

i potraktuje się je zgodnie z ich naturą i funkcją, wówczas będzie można, wykorzystując wiedzę etyczną współdziałać ze środowiskami zawodowymi w tworzeniu ich etyk.

Jan Woleński

PRZECIW ETYCE ZAWODOWEJ

Tytuł niniejszego szkicu informuje o jego zamiśle. W istocie rzeczy, zamierzam argumentować, że, poza jednym przypadkiem, wyodrębnianie etyki zawodowej nie ma podstaw teoretycznych, a praktycznie może nawet być szkodliwe. Głosząc ten pogląd bynajmniej nie zaprzeczam, że wykonywanie takich czy innych zawodów rodzi pewne szczególne problemy moralne, na ogół jednak przejawiające się w tym, że oczekiwania moralne wobec przedstawicieli tychże zawodów są, by tak powiedzieć, ponadprzeciętne. Jedyny wyjątek, w którym, jak sędzę, warto mówić o etyce zawodowej, dotyczy deontologii lekarskiej. Jeśli zaś rzecz dotyczy innych zawodów, to zasady etyki ogólnej plus sformalizowane pragmatyki profesjonalne najzupełniej wystarczają dla zbudowanie etycznego modelu postępowania w związku z uprawianiem danego zawodu.

Za punkt wyjścia przyjmę za *Słownikiem etycznym* (pod red. S. Jedynaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1990, s. 71), że etyka zawodowa to „zespół zasad i norm określających, jak z moralnego punktu widzenia powinni zachować się przedstawiciele danego zawodu”, a kodeks deontologiczny danego zawodu to „uporządkowany logicznie zespół takich norm”. Tenże sam *Słownik* powiada, że zawodowe kodeksy deontologiczne powstają „poprzez uszczegółowienie i konkretyzację norm etyki ogólnej”, a w szczególności w wyniku:

- (1) zmiany hierarchii poszczególnych norm etyki ogólnej;
- (2) modyfikacji lub konkretyzacji ich treści;
- (3) formułowania nowych reguł, których brak w etyce ogólnej;
- (4) podania swoistych zasad preferencji w sytuacjach konfliktowych;
- (5) wskazania uprawnień przedstawicieli danego zawodu, które są pochodną pełnionych przez nich funkcji.

Potrzeba zaś etyki zawodowej wynika z tego, że poszczególne zawody mają do czynienia z określonymi ważnymi wartościami: życiem i zdrowiem (lekarze), wolnością (prawnicy) czy wychowaniem (nauczyciele). Wskazuje się ponadto, iż etyki zawodowej wymagają profesje posiadające wysoki prestiż społeczny (np.

uczni), czy też te, gdzie kwalifikacje moralne są nie mniej ważne od zawodowych (np. oficerowie). Jak już wskazałem wyżej, deontologia lekarska znajduje się w sytuacji wyjątkowej, co zresztą zostało dostatecznie poświadczone przez historię. W rzeczy samej, zasady etyki zawodowej lekarza zostały po raz pierwszy sformułowane dwa i pół tysiąca lat temu, a ich potrzeba nigdy nie była kwestionowana. Warto też od razu wskazać, że prawo karne odsyła do deontologii lekarskiej np. przez przyjęcie, że zadanie śmierci w wyniku zabiegu leczniczego nie jest przestępstwem; w tym przykładzie, treści etyczne znajdują się już w samym pojęciu zabiegu leczniczego, który m.in. ma być wykonany *lege artis*, tj. z zachowaniem wszelkich zasad etyki lekarskiej. Odesłanie do deontologii lekarskiej jest zapewne jedyną naprawdę praktycznie ważną interwencją szczegółowej moralności w systemie prawnym. Nie mają takiego charakteru rozmaite wzmianki o „nieskazitelności moralnej” kandydatów do takiego czy innego zawodu, bo na ogół są albo dekoracjami, albo też sposobami eliminacji osoby niewygodnych, np. politycznie. Nie jest chyba rzeczą przypadku, że prawo państw totalitarnych zawiera szczególnie wiele odesłań do moralności szczegółowych. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, chciałbym tutaj wyraźnie podkreślić, że cały czas mam na myśli rekurs prawa do deontologii szczegółowych (profesjonalnych lub nie), a nie do etyki ogólnej.

Powstaje pytanie, dlaczego sytuacja deontologii lekarskiej jest tak wyróżniona. Otóż wydaje się, że jest tak z uwagi na szczególny charakter wartości, z którymi lekarz ma do czynienia. Wartość życia w normalnych warunkach jest tak zasadnicza, iż żadne przepisy prawne nie są w stanie rozwiązać wszystkich problemów i konfliktów, z którymi lekarz może mieć do czynienia. Kodeksy karne są zgodne z etyką ogólną w tym m.in., że chronią życie. Wszelako kodeks karny nie może rozstrzygnąć, czy lekarz ma poświęcić życie matki czy życie płodu. Zezwolenie na wybór jest wszystkim, co prawo może w tym przypadku postanowić (dokładniej mówiąc: prawo może wszystko, ale nie zawsze ma to sens). Reszta należy do lekarza i rozmaitych okoliczności, np. woli matki czy rokowań dla różnych alternatyw, a to już może wymagać wyboru moralnego, który nie jest dyktowany przez konkretyzację norm etyki ogólnej. Wydaje się, że w żadnym innym zawodzie nie staje się w obliczu tego rodzaju wyborów. Rozważmy dla przykładu sytuację sędziego uwalniającego za łapówkę przestępcę. Naturalnie możemy powiedzieć, że taki sędzia jest po prostu nieuczciwy. Pomijając już to, że branie łapówek jest przestępstwem, postępowanie skorumpowanego sędziego jest rodzajowo podobnie nieuczciwe jak sprzedawanie towaru „spod lady” za dodatkową opłatą. Niemniej jednak, nieuczciwy sędzia jest oceniany surowiej niż nieuczciwy sprzedawca, a wynika to z tego, że oczekiwania moralne wobec sędziów są znacznie wyższe od oczekiwań wobec sprzedawców. W tym sensie, uczciwość rodzi szczególne problemy moralne dla sędziów czy prokuratorów, podobnie jak zachowanie tajemnicy dla osób zaufania publicznego, np. notariuszy czy listonoszy. Niemniej jednak, aby być

dobrym (z moralnego punktu widzenia) sędzią czy listonoszem najzupełniej wystarczy respektowanie zasad etyki ogólnej i odpowiednich pragmatyk zawodowych. Rozsądny prawodawca i administrator tak zresztą konstruuje formalne i materialne warunki ważnych zawodów, aby ich przedstawiciele nie byli narażeni na rozmaite ziemskie pokusy.

Zbadajmy teraz po kolei punkty ujmujące drogi tworzenia deontologii szczegółowych, przy czym pomijam tutaj deontologię lekarską. Po pierwsze, etyka zawodowa nie powinna zmieniać hierarchii poszczególnych norm etyki ogólnej. Trzeba pamiętać o tym, że ogólnych moralnych norm nie jest znowu tak wiele. Trudno sobie wyobrazić jak konkretyzacje zawodowe mogłyby zmienić hierarchię poszczególnych norm, np. zamienić miejsce „nie zabijaj” z „nie kłam”. Po drugie, do konkretyzacji norm etyki ogólnej wcale nie potrzeba specjalnej sytuacji zawodowej, ponieważ normy etyki ogólnej ulegają uszczegółowieniu na każdym niemal kroku. Także i modyfikacje zasad etyki ogólnej nie są konieczne związane z profesjami. I konkretyzacje i modyfikacje są raczej sytuacyjne niż zawodowe. Nie należy kłamać, ale adwokat nie jest zobowiązany do ujawniania prawdy o swoim kliencie, co wcale nie wymaga etyki zawodowej, a może być wyprowadzone z ogólnego obowiązku niesienia pomocy. Po trzecie, nowe reguły zdają się w ogóle niepotrzebne, gdyż, zgodnie z tym, co już wyżej zaznaczyłem, uczciwość sędziego niczym nie różni się od uczciwości sprzedawcy, a pozór różnicy wynika z odmiennego postrzegania nieuczciwości w poszczególnych przypadkach. Nadto bardzo często miesza się sprawności charakterologiczne i moralne, gdyż np. wymóg cierpliwości wobec uczniów ze strony nauczycieli jest raczej psychologiczny, aniżeli moralny. Po czwarte, reguły wyboru w sytuacjach konfliktowych są albo ogólnie ważne, albo też regulowane przez przepisy prawne. Ostatni punkt, tj. kwestia dystrybucji uprawnień przez etyki zawodowe zasługuje na szczególne potraktowanie. Leon Petrażycki twierdził, że moralność jest imperatywna, tj. rozdziela obowiązki, natomiast prawo jest imperatywno-atrybutywne, tj. koreluje uprawnienia z obowiązkami. Pogląd Petrażyckiego natrafia na trudności, gdy jest stosowany wobec prawa karnego, niemniej jednak jest dobrym ujęciem tego, iż atrybucja i dystrybucja uprawnień jest sprawą prawa, a nie moralności. Wedle Petrażyckiego, jeśli czynię coś moralnie, to z poczucia obowiązku wobec danej osoby czy w danej sytuacji, a nie dlatego, że ktoś jest moralnie uprawniony, aby wymagać tego ode mnie. Pogląd ten może być kwestionowany, gdyż np. wydaje się, że osoby słabsze powinny liczyć na ochronę ze strony silniejszych. Nawet gdy tak jest, to uprawnienia moralne nie biorą się z przynależności do pewnego zawodu, ale do pewnej grupy (słabsi, dzieci, niepełnosprawni, chorzy, biedni itd.). Wyprowadzanie uprawnień z przynależności do pewnej grupy zawodowej jest nie tylko bezzasadne, ale wręcz szkodliwe, gdyż bardzo często ich uzasadnianie na gruncie etycznym jest po prostu korupcją profesji przez polityków, gdyż jest to socjotechniczny zabieg

związywania rozmaitych środowisk z elitami władzy. Tak więc przegląd sposobów tworzenia etyki ogólnej potwierdza tezę niniejszego szkicu.

Niech mi będzie można zakończyć taką oto anegdotką. Do pewnego głuchawego już profesora filozofii, powiedzmy X, przyszedł jego kolega, powiedzmy Y. Aby porozumieć się z owym profesorem trzeba było krzyknąć do specjalnej tuby wspomagającej ucho. Rozmowa miała taki oto przebieg: Y. – Panie profesorze, mamy gościa z USA. X. – A z USA. To dobrze. Y. – Ten gość to prof. Jones. X. – Jak? Y. – Jones. X. – A, Jones, dobrze. Y. – Prof. Jones zajmuje się business ethics. X. – Jak? Y. (krzycząc) – Business ethics. X. – Co proszę? Y. (bardzo krzycząc). – Business ethics. X. – Bardzo przepraszam, ale słyszę coś w rodzaju „business ethics”.

Joanna Górnicka

W OBRONIE KODEKSÓW ETYKI ZAWODOWEJ

Chciałabym wystąpić w obronie kodeksów etyki zawodowej, a przynajmniej odeprzeć niektóre z przytoczonych zarzutów. Po pierwsze, powszechność norm etycznych jest co najwyżej atrybutem moralności, a nie jej istotą; ściślej mówiąc, jest jedynie warunkiem, jaki stawiają normom moralnym niektóre szkoły filozoficzne. Po drugie, partykularyzm etyk zawodowych nie ma nic wspólnego z relatywizmem aksjologicznym w moralności. Nic błędniejszego, niż mniemać, iż każdy z zawodów operuje własną kategorią dobra, sprzeczną (a przynajmniej nie związaną) z rozumieniem dobra w pozostałych kręgach zawodowych. Absurdalne wydaje się więc przeciwstawianie etyk zawodowych etyce ogólnej. Sądzę, że w obu wypadkach punktem wyjścia jest to samo pojęcie dobra, zaś swoisty „partykularyzm” etyki zawodowej bierze się z prostego faktu podziału pracy w społeczeństwie i związanej z tym różnorodności ról społecznych i zawodowych. Można zasadnie uznać, że podział ról zawodowych w społeczeństwie jest, po pierwsze, historycznie nieunikniony, po drugie, sprzyja społecznej pomyślności – zatem nic nie stoi na przeszkodzie, by mu przypisać istotne walory moralne. Im więc lepiej i sprawniej funkcjonują poszczególne zawody, tym lepiej funkcjonuje państwo, społeczeństwo i jednostki. Myślę, że swoista moda na tworzenie kodeksów etyki zawodowej jest przejawem powszechnie odczuwanego kryzysu etosu pracy w łonie poszczególnych zawodów, które drogą konstruowania kodeksów starają się zwiększyć dyscyplinę zawodową, zapewnić większą skuteczność działań w swojej dziedzinie – i tym samym lepiej wypełnić swoje społeczne – *eo ipso* moralne – funkcje. Sądzę skądinąd, że specyfika kodeksów etyki profesjonalnej nie polega na tym, iż